

Życie duchowe w nowoczesnym społeczeństwie

W związku z powyższym tematem chcę postawić trzy pytania dotyczące pojęć: życie duchowe; nowoczesne społeczeństwo, jak zaradzić pojawiającym się trudnościom. Będę próbował dać na nie odpowiedź.

1. Co tzn. życie duchowe? Warto postawić samemu sobie pytanie: Jak sami rozumiemy duchowość? Z czym ją kojarzymy? I w związku z tym: Jak podchodzimy do niej w swoim życiu?

Czym jest dla mnie życie duchowe? Nieustanną rozmową z samym sobą. Nikt nie pamięta, kiedy się zaczęła, i nie może jej przerwać. Ciągłe szukanie prawd i racji... Czy mamy wbudowane w siebie poczucie wstydu? Może nawet dobra i zła? Ukształtowane przez ewolucję, wprowadzone na stałe w mózg, którym posługujemy się automatycznie, jak płucami. W odróżnieniu jednak od oddychania, fragmenty tego procesu są świadome. Jesteśmy własnymi świadkami. Szalona płynność i niepewność budowania rzeczy tymczasowych, koniecznych, lecz nigdy nie wystarczających, wymaga zasad, według których sprawdzamy wszystko bez przerwy. Nie mamy nawet pewności, że same zasady są wystarczające. Ale to najlepsze, co mamy. Są one wrodzone w takim samym sensie, jak instynkt języka, z którym przychodzimy na świat. Otoczenie zmusza dziecko do wyboru jednego języka, lecz dzięki wrodzonej uniwersalnej gramatyce może to być każdy z możliwych. Ściślej, wrodzone są nie tyle same zasady, co raczej skłonność do nich. To tworzy szansę na naprawianie zła i czynienia dobra. Nieustanne wygrywanie, przegrywanie i zbieranie się do walki, bo raz na zawsze niczego załatwić się nie da. Życie duchowe to nieustanny proces moralny, którego wyroki słyszymy. Dwie sprawy na wokandzie: „czy dobrze zrobiłem?” i „czy mogę tak postąpić?” Oglądamy rzeczy dokonane i oceniamy plany na przyszłość. Kiwają się szalki niewidocznej wagi. Nie można ich popchnąć palcem. Poczucie istnienia uczciwości i prawdy. Strzępy snów dowodzą, że proces ten trwa nawet w nocy, choć obrazowanie własnych chęci jest wtedy zakamuflowane. Zasady dobra i zła usiłują wydobyć się na wierzch...

WILHELM DICHTER - polski pisarz.

Życie duchowe jest dla mnie absolutnie pierwotnym, zasadniczym wymiarem egzystencji człowieka. Polega ono na nieustannym odniesieniu ludzkiej aktywności intelektualnej,

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

wolicjonalnej czy też fizycznej – do Osobowego Boga. Życie duchowe w tym sensie nie może być nazwane drogą samodoskonalenia się; jest ono poszukiwaniem Boga; życiem w relacji jak najbardziej osobowej. Inaczej mówiąc: może ono być nazwane nieustannym zapraszaniem Boga do swojego życia. Wszelka duchowość Wschodu jest z tego względu dla mnie niezmiernie trudna do zaakceptowania. Samodoskonalenie Wschodu pozbawione jest relacji osobowej; w istocie jest jakby egoistycznym, egocentrycznym egzystowaniem. Dla nas, ludzi żyjących niełatwym życiem pośród świata, spełnia się ono w formie egzystencji, którą ofiarował nam Bóg. Szanując pełne dramatycznych rozstrzygnięć decyzje osób konsekrowanych – szczególnie tych, które zamknęły się za wysokimi murami klasztorów kontemplacyjnych – z podziwem dla wielkości Dzieła Bożego, przypatrując się ascetycznej drodze ku świętości kapłanów diecezjalnych, wiodę życie inne: jestem ojcem, mężem – tym, któremu powierzone zostało zadanie otoczenia swojej rodziny opieką. Obejmuje ona również codzienną ciężką troskę o finansowe przetrwanie. Pozornie jest to trud jak najdalszy od życia duchowego. Dni wypełnione wysiłkiem zmierzającym do zapewnienia rodzinie środków do życia są więc dla mnie siłą rzeczy horyzontem mojego życia duchowego.

Pełnia życia duchowego realizuje się dla mnie w życiu sakramentalnym. Uczciwie i poważnie przeżywane Sakramenty Kościoła Katolickiego są dla mnie wymiarem życia duchowego. Rachunek sumienia, Spowiedź święta, modlitwa zapewniają głębokie, pełne przeżywanie życia. Niezmiennie zadziwia mnie moja wiara, jej mądrość, pełnia, doskonałość. Doskonałość, która potrafi budować cywilizacje, ale zarazem wznosić na osobności wielkie pałace indywidualnej kontemplacji. Moja religia akceptująca ciało, więc i materię, ucząca mądrze i nieustannie wznosić w ciele świątynie Boga Najwyższego.

Życie duchowe jest więc dla mnie wartością wiążącą społeczeństwo; jest ono spoiwem Kościoła. Przez wieki w Polsce życie duchowe realizowało się także w instytucjach państwowych. Dziś tak już nie jest. W potocznym myśleniu jest to powód do radości. W perspektywie bardziej odległej – a perspektywę taką ukazał ostatnio Papież wizytując polski parlament – jest to jednak brak. Życie duchowe sprowadzone tylko do wnętrz ludzkich, nie przenikające społeczeństw i grup ludzkich, staje się nieme. Tym bardziej w czasie, kiedy kultura współczesna w swojej masie – z dumą określa się poprzez sprzeciw wobec życia duchowego, szczególnie w jego wymiarze chrześcijańskim.

KRZYSZTOF KOEHLER – polski poeta, krytyk literacki, eseista.

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

Referat opracowany w ramach mikroprojektu finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-A Polska-Słowacja 2014-2020

Pytanie o to, „czym jest dla mnie życie duchowe” kryje w sobie trudność, którą znam dobrze z innej sfery swojego działania: z codzienności mojego życia zawodowego. Jestem językoznawcą i tłumaczem, więc konfrontacja obrazu myśli drugiego człowieka, ubranych w mniej lub bardziej konwencjonalne formy innego języka, z utrwalonymi w moim własnym języku zapisami innych myśli innych ludzi – a także moich własnych – wciąż stawia przede mną pytanie o możliwość wyrażenia niewyrażalnego. Życie duchowe charakteryzuje się bowiem w moim przekonaniu właśnie tym, że się o nim nie mówi, a skoro się o nim nie mówi, to i mówić się o nim nie da...

Myślę, że nie: podobnie jak w badaniach dotyczących świata fizycznego, w badaniach nad językiem także ostatecznie zawsze dochodzimy do tajemnicy, którą jest pierwotny Boski akt stworzenia. Nosi różne nazwy – w zależności od takiej czy innej naukowej teorii – ale w gruncie rzeczy zawsze chodzi o to samo. I zawsze o to samo połączenie zachwyty i pokory; to na ich styku życie intelektualne spotyka się z życiem duchowym.

Życie duchowe jest „podróżą do wnętrza”, ale jest także czymś więcej. Taką podróżą jest przecież także każdy akt przekładu, każda refleksja nad znaczeniem słowa, nad funkcją gramatyki – wszystko to jest poszukiwaniem sensów. W umyśle. Próbuje zdefiniować własne życie duchowe, opisuję życie intelektualne... Tymczasem chodzi chyba głównie nie o podróż w głąb własnego umysłu, lecz w głąb własnego serca. To, co uważam za moje życie duchowe jest więc może podróżą do wnętrza, ale podejmowaną po to, żeby ostatecznie móc wyjść na zewnątrz – wyjść do innych – widzieć w nich dzieło Boga, i szukać Boga w nich.

Często słyszy się inny slogan: ludzka „duchowość” to bardziej „być” niż „mieć”. Ale ja chciałabym „mieć”: znaleźć i „mieć” czas, bo wtedy można „być” w tym czasie. Duchowość osoby ludzkiej realizuje się w określonym kontekście czasu i przestrzeni – jest zatem funkcją historii. Natomiast życie duchowe jest oderwaniem się od czasowo-przestrzennych ograniczeń: jest transcendencją. Nigdy nie doświadczyłam niczego, co miałabym prawo nazwać przeżyciem mistycznym, ale myślę, że moje iluminacje – momenty zadziwienia światem, w różnych jego przejawach, trochę się do niego zbliżają. Tylko trochę, bo pozostają skażone intelektem: emocji towarzyszy refleksja. Żeby je opisać, musiałabym je dodatkowo okaleczyć, wtlaczając w ciasne ramy konwencji języka.

Mój problem polega na tym, aby znaleźć w swoim życiu zawodowym, rodzinnym, intelektualnym, kulturalnym czas na życie duchowe, a nie tylko na przeżycie, które jest ulotnym

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

momentem. Jak już powiedziałam, życie duchowe jest dla mnie poszukiwaniem Boga, a poszukiwanie Boga – szukaniem wewnętrznego spokoju. Ten spokój – a doświadczam go bardzo rzadko – to ufność w Bożą moc i miłość, która czasem spływa na mnie jak fala, czasem po Komunii świętej, jeśli udaje mi się dobrze ją przyjąć. Ten spokój sprowadza się właściwie do wdzięczności za to, co zostało mi dane i do wiary, że moje życie (zawodowe, rodzinne, wewnętrzne, intelektualne, kulturalne) mimo wszystko ma jakiś sens.

Z porównań z innymi rodzi się poczucie ubóstwa mojego własnego życia duchowego. Bardzo bym chciała, żeby ono było bogatsze, i mam nadzieję, że ta chęć to równocześnie jego kolejny składowy element.

ELŻBIETA TABAKOWSKA – polska filolog, emerytowany profesor, kierownik Katedry UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Na podstawie tych świadectw możemy powiedzieć, że określenie „życie duchowe” dotyczy przeżyć psychicznych na które składają się emocje i uczucia, pragnienia, namiętności, pożądania, sfera intelektualna a więc myśli, idee, plany i wolitywna a więc decyzje, postanowienia. Przedmiotem życia duchowego może być świat, piękna przyroda, drugi człowiek. O „życiu duchowym” mówimy wówczas, gdy życie ludzkie rozwija się w świadomym związku z rzeczywistością duchową. W odniesieniu do chrześcijanina centrum życia duchowego jest Bóg, który się objawił w Jezusie Chrystusie i nieustannie działa mocą Ducha Świętego. Słowem „duchowość” określamy zarówno praktykę życia duchowego, jak i usystematyzowaną refleksję nad życiem duchowym, którą nazywamy teologią duchowości albo teologią duchową. Jezus Chrystus, który głosił jedną Ewangelię dla wszystkich i założył jeden święty, powszechny i apostołski Kościół jako Jego Mistyczne Ciało, jest celem, wzorem i sprawcą chrześcijańskiej duchowości. Przez chrzest zostaliśmy wszczepieni jako żywe „latorośle” (J 15, 1-7) w „winny krzew” — „Chrystus jest drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6). Z Nim stanowimy jedną wspólnotę wiary (Ef 4, 4).

Wszystko jest przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Chrystocentryzm sprawia, że duchowość chrześcijańska jest jedna. Równocześnie jednak duchowość ta praktykowana jest w wielorakich formach. Mówimy więc o duchowości małżeńskiej, kapłańskiej, o duchowości osób konsekrowanych, osób samotnych. W ciągu historii różne formy duchowości odnajdujemy u wielkich zakonodawców... Duchowość więc jest jedna, ale jej realizacje są różne, w zależności

Wyłączną odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

od powołania danego człowieka. Gdy mówimy na przykład o duchowości poszczególnych zakonów, zgromadzeń czy współczesnych ruchów religijnych, wtedy wskazujemy na pewne akcenty w rozumieniu i przeżywaniu Objawienia, powołania chrześcijańskiego i chrześcijańskiego świadectwa. Duchowość mówi o tym, co jest szczególnie akcentowane, co stanowi jakby pryzmat, przez który patrzymy na całość Objawienia.

2. O czym myślimy mówiąc nowoczesne społeczeństwo? Jakie są cechy nowoczesnego społeczeństwa? Zwróć uwagę na te, które nie sprzyjają życiu duchowemu a równocześnie tak bardzo o nie wołają, potrzebują go.

- **Ciągły pośpiech** jest cechą charakterystyczną naszych czasów. Dzieci naszych czasów doświadczają, wiecznego pospiechu, to jest cecha początku trzeciego tysiąclecia. Pośpiech i gonitwa dnia codziennego sprawia, iż wiele osób twierdzi, że nie mają na nic czasu, choć równocześnie wiele osób utraciło pracę i wciąż poszukuje możliwości zarobku.
- **Obraz człowieka „nowoczesnego” to taki, który osiągnął sukces.** Wywołuje to przeświadczenie, że każdy wysiłek powinien przynieść zwycięstwo nagrodzone awansem czy karierą. Staje się on miarą ważności człowieka w hierarchii społecznej; człowiek odnoszący sukces jest kimś lepszym od tego, któremu się co nie udaje. Kategoria ta staje się pewnym sprawdzieniem możliwości jednostki w dzisiejszym świecie. Oznaczają dążenie do osiągnięcia coraz wyższych pozycji i stanowisk w układach władzy i kierowania.
- **Mentalność produkcyjna**, nasza cywilizacja ocenia ludzi na podstawie ich zgodności z istniejącymi powierzchownymi standardami — według tego, co produkują. Często nie możemy zaakceptować siebie z powodu tej miary, ponieważ oceniamy się, patrząc przez pryzmat naszych zdolności produkcyjnych, naszego „współczynnika produkcji”. Uważamy, że jesteśmy warci tylko tyle, ile potrafimy wyprodukować. Nasze społeczeństwo, kultura i obyczaje wydają się współdziałać już od naszego dzieciństwa, aby przekonać nas o prawdziwości takiego kryterium oceny.
- **Uzależnienie od środków komunikowania personalnego:** Komputer, tablet, telefon – kto z nas wyobraża sobie bez nich życie? Dzięki tym urządzeniom możemy bez przeszkód komunikować się, a także pracować z każdego miejsca na świecie. Dziś są naszymi sprzymierzeńcami. Tymczasem dorastają kolejne pokolenia telewizyjnych dzieci, które już

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

prawie nie umieją samodzielnie poszukiwać wiedzy, ich świat często zamknięty jest w ramach telewizji – komputera. Bezgranicznie wierzą one we wszystko, co środki masowego przekazu im przekazują; z nich czerpią wzory zachowań. Często to one są ich „rodziną”, nikt nie uczy ich selektywnego doboru programów i treści upowszechnianych za pośrednictwem wszechobecnych źródeł informacji. Chłoną wszystko, co sączy się z telewizora, do ostatniej „kropli”, podobnie jak coca-colę. Dzisiaj pojawia się problem dotyczący umiejętności rozróżnienia tego co jest czystą informacją od tego co jest wiadomością zmanipulowaną. Granica jest bardzo cienka.

- **Współczesny relatywizm moralny** najlepiej wyraża popularna **idea samorealizacji**, która lansowana jest w społeczeństwach zachodnich od co najmniej kilkudziesięciu lat, a do nas dotarła wraz z odzyskaniem suwerenności. W jej myśl każdy człowiek ma prawo tak żyć, jak uważa za stosowne, byleby tylko był wierny sobie. Nikt nie ma prawa mu narzucać wartości, jakimi ma żyć, a wartości, które wyznaje, nie podlegają dyskusji. Ideologia ta stawia w centrum ludzkie "ja", wykluczając przy tym jakikolwiek inny szerszy kontekst czy zobowiązania społeczne, polityczne lub religijne. Niedługo jednak trzeba czekać, by zobaczyć, że król jest nagi. Ideologia samorealizacji kompromituje się bowiem sama, ponieważ ludzkie "ja" pozbawione szerszych odniesień okazuje się puste i pozbawione treści. Jak trafnie zauważa jeden z amerykańskich psychologów, owo puste jestestwo (ang. *empty self*) to wspólny mianownik wielu społecznych patologii, takich jak zaniżone poczucie własnej wartości, nadużywanie różnego rodzaju substancji, zaburzenia pokarmowe, chroniczna i kompulsywna konsumpcja, utrata sensu życia, zamieszanie w świecie wartości, głód duchowości itp. (P. Cushman). Chcąc stworzyć idealnego człowieka, idea samorealizacji niechcący uwolniła drzemiącego w nim potwora.
- Konsekwencją szerzącego się relatywizmu moralnego i ogromnego chaosu w świecie wartości, za które odpowiedzialni są nie współcześni młodzi ludzie, ale właśnie odchodzące pokolenia, to **zanik czy wręcz ucieczka od poczucia winy i grzechu**. Żyjemy w społeczeństwie, w którym możemy powiedzieć, że się z kimś nie zgadzamy, ale już nie możemy mu zarzucić, że jest w błędzie, a tym bardziej, że jest złym człowiekiem. Poczynając od polityków, a kończąc na intelektualistach, wszyscy jesteśmy wspierani w

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

tym, by unikać skruchy, wyrzutów sumienia, odpowiedzialności i potrzeby naprawienia krzywd. Ta sytuacja nie wzięła się znikąd. Jest.

- **Samotność trzyma ludzi naszej epoki i czasów w uścisku**, który wydaje się nie do przezwyciężenia. Samotni młodzi i dorośli, brak więzów przyjaźni.
- **Lęk przed dorosłością** doświadczyć dylematów młodych ludzi. Oto tylko kilka wyrwanych myśli anonimowych autorów: "Boję się dorosnąć! I choć brzmi to bez sensu z perspektywy wieku, w który wkroczyłam, to miałam taką chwilę refleksji i doszłam do wniosku, że do prawdziwej dorosłości mam bardzo daleko. Wciąż mieszkam z rodzicami, bo boję się zamieszkać sama. Nie umiem też podejmować sama decyzji i wszystko konsultuję z innymi. Boję się, że kiedyś zabraknie moich najbliższych i nie wiem, jak sobie wtedy poradzę". Nie brak i głosów męskich: "Mam ten sam problem. Skończyłem studia i co dalej... Praca, staż, wynajem mieszkania, Boże drogi, ile tego na głowie... Powoli staram się jakoś zbierać do kupy". Dla współczesnej psychologii lęk przed odpowiedzialnością nie stanowi wielkiej tajemnicy. W sposób wyczerpujący został już opisany jako jednostka chorobowa
- Nasze technologiczne cuda przyniosły ze sobą obawy, jakich nigdy wcześniej nie doświadczaaliśmy. Śnią się nam koszmary, że **stajemy się robotami i jedynie dodatkami do maszyn**. Czujemy się odczłowieczeni przez sytuacje ekonomiczne i polityczne.
- **Oceniamy samych siebie tak, jak gdybyśmy byli tylko dodatkiem do maszyn**, a nie maszyny — dodatkiem do nas. W świecie biznesu pobory są podnoszone proporcjonalnie do naszej produkcji: Ile sztuk towaru sprzedaliśmy? Ile zamówień uzyskaliśmy? Ile polis ubezpieczeniowych sprzedaliśmy? Jakie mieliśmy stopnie na studiach? I tak dalej.
- **Współcześni ludzie cierpią na niemożność widzenia siebie takimi, jakimi są**, ponieważ postrzeganie przez nich swojej osobowości kształtuje się głównie w oparciu o własne odbicie, jakie dostrzegają w oczach innych. Z powodu rozpadu życia rodzinnego większość ludzi nie doznała tej miłości, która jest podstawą rozwoju osobowego człowieka. Skutkiem tej sytuacji jest brak akceptacji samego siebie.
- **Dzisiaj choroba nerwowa czy zranienia emocjonalne** dotyczą wielu ludzi. Istnieją miliony, a może i miliardy ludzi poranionych z powodu olbrzymiego wiru historii w

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

ubiegłym stuleciu, z powodu gwałtownych zmian technologicznych, wojen, wysiedleń i zagrożeń.

- Jedną z największych tragedii naszych czasów **jest utrata tożsamości, zwłaszcza wśród młodych ludzi**. Wydaje się, że towarzyszy jej niezdolność do pokochania i zaakceptowania samego siebie. Młodzi odrzucają samych siebie, a przez to oddalają się od Boga i od swoich bliźnich.
- **Ludzie są dziś istotami nie stanowiącymi całości, podzielonymi wewnątrznie**. Czujemy się zagrożeni wiszącymi w powietrzu groźbami wojen gorących i zimnych, a także wojny nuklearnej. Częściowo przyczyną tego podziału, wewnętrznego rozdarcia, jest odrzucenie przez nas wartości, którymi żyli nasi przodkowie, zerwanie z mądrością przeszłości. Przestraszeni i zniecierpliwieni, chcemy zrzucić z siebie wszelkie kajdany, które wydają się nas skuwać. Każdy rodzaj władzy jawi się nam jako kajdany krępujące naszą swobodę w działaniu.

3. Co robić w takiej sytuacji?

Uciekamy się do psychiatrii i psychologii, aby złożyć naszą rozchwianą osobowość w całość. Jednak wszystko, co te nauki mogą nam zaoferować, to ewentualnie jakieś pojęcie o naszej ludzkiej naturze i emocjonalności. Następnie wskazują, że powinniśmy skorzystać z własnych sił wewnętrznych, aby stać się znów całością. Ale nie potrafimy tego uczynić. Potrzebujemy czegoś więcej niż wiedzy naukowej. **Potrzebujemy Boga. Gdybyśmy powstał i ruszyli na poszukiwanie Boga, znaleźlibyśmy wewnętrzną jedność, której szukamy. On nie zostawi nas samych, bez pasterza, bez Ojca.**

- **Gdybyśmy posłuchali rad Księgi Biblii, nasze wewnętrzne rozdarcie mogłoby w dużej mierze zostać uleczone**. To znaczy — gdyby każde pokolenie zachowywało mądrość wywodzącą się z przeszłości, dodając do tego modlitwę, posty oraz życie w prawdzie, a potem przekazywało ten skarb swoim dzieciom, rzeczy stare i nowe zawsze harmonijnie łączyłyby się ze sobą.
- **Potrzebujemy mądrości Bożej o wiele bardziej niż mądrości nauk i psychiatrii**. Boża mądrość może doprowadzić nas do wewnętrznej jedności nawet w naszej nuklearnej epoce. Musimy pozbyć się naszej niedojrzałości. Przede wszystkim musimy przestać być głupcami

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

pragnącymi tego, co dla nas szkodliwe. Musimy położyć kres odrzucaniu prawdziwej wiedzy, prawdziwej mądrości, czyli samego Boga, i zacząć gorliwie jej poszukiwać. Paradoksalnie, musimy stać się prostymi jak dzieci, aby być ludźmi dojrzałymi, dorosłymi i odpowiedzialnymi.

- **Odpowiedzią na to jest głoszenie Ewangelii swoim życiem.** Ewangelię można streścić w dwóch przykazaniach miłości: Kochaj Boga i kochaj swego bliźniego jak siebie samego (Mt 22, 37—39). Chrześcijanie — młodzi, starsi i w każdym innym wieku — muszą zrozumieć, że nie można kochać Boga ani bliźniego, dopóki nie pokocha się siebie samego i nie zaakceptuje siebie jako wyjątkowego, niezastąpionego, ukochanego przez Boga, który nas stworzył. Bóg kocha nas nie dlatego, że jesteśmy dobrzy, ale dlatego, że On jest dobry.
- **Odnova świata rozpoczyna się od każdego z nas, od poszczególnych osób.** Głupotą byłaby próba odnowy świata w sposób „masowy”. Rozpoczynamy i kontynuujemy tę odnowę, przechodząc od osoby do osoby, a zaczynając od samych siebie. Ewangelia miłości i wiary, która przynosi wolność rodzajowi ludzkiemu, jest głoszona i przekazywana jako świadectwo jednej osoby wobec drugiej. Nie ma innej możliwości jej przekazu. Chodzi o wzajemną relację osób.
- **Niech znajdą się pośród nas ludzie zakochani w Bogu, zdolni pokazać Jego miłość** tym, którym wydaje się, że nie zasługują na miłość, i którzy nie potrafią zaakceptować siebie. Gdyby wszyscy przeżywający kryzys osobowości mogli zobaczyć blask miłości Chrystusa w oczach chrześcijanina, zostaliby uleczeni. Miłość zapanowałaby na świecie. Chrystus znów stałby się widoczny.

Stevie Wander, wkrótce po urodzeniu stracił wzrok, muzyk i wokalista, „dzwonię do ciebie, by powiedzieć, że cię kocham: napisał taki piękny utwór „Porozmawiaj z Bogiem”:

„Są ludzi, którzy pozwolili dnia dzisiejszego doprowadzić się do stwierdzenia, że życie nie jest drogą dla nich. Lecz każdy problem ma jakąś odpowiedź i jeśli na swój nie możesz jej znaleźć powinieneś go omówić z Nim. On obdarzy twój umysł pokojem.

Kiedy czujesz, że twoje życie jest zbyt ciężkie, po prostu idź porozmawiać z Bogiem.

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

Referat opracowany w ramach mikroprojektu finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-A Polska-Słowacja 2014-2020

Wielu z nas czuje, że idzie samotnie bez przyjaciela nigdy nie komunikując się z Jedynym. Który żyje wewnątrz nas zapominając całkowicie o tym, który przenigdy cię nie zawiedzie. I możesz mówić do Niego w każdej chwili. On zawsze jest w pobliżu.

Kiedy czujesz, że twoje życie jest zbyt ciężkie, po prostu idź porozmawiać z Bogiem.

Pamiętaj On jest jedynym psychiatrą za darmo, znanym całemu światu. I rozwiązuje problemy wszystkich mężczyzn i kobiet, małych chłopców i dziewczynek.

Kiedy czujesz, że twoje życie jest zbyt ciężkie, po prostu idź porozmawiać z Bogiem.

Kiedy ciężar cię przytłacza po prostu idź powiedzieć to Bogu Jego to obchodzi wiem, że tak jest.

Kiedy czujesz, że twoje życie jest zbyt ciężkie, po prostu idź porozmawiać z Bogiem”.

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

Referat opracowany w ramach mikroprojektu finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-A Polska-Słowacja 2014-2020